

MAGDALENA KARAMUCKA-MARCINKIEWICZ

WYMIARY NORWIDOWEJ STAROŚCI W UTWORZE
DO BRONISŁAWA Z.

Przedmiotem niniejszych rozważań jest analiza utworu Norwida: *Do Bronisława Z.* w kontekście ujawniającej się w nim na różne sposoby problematyki starości¹. Tekst *Do Bronisława Z.* pochodzi z 1879 r., a więc powstał w ostatnich latach życia Norwida, kiedy to poeta mieszkał w Domu Św. Kazimierza w Ivry, na peryferiach Paryża. Można więc chyba uznać, że utwór został napisany w okresie starości Norwida. To ostatnie stwierdzenie nie bez przyczyny jednak opatrzyłam pewnym aspektem względności. Należy bowiem zauważyć, że Norwid w chwili swojej śmierci, w 1883 r., miał zaledwie 62 lata. Analizowany tutaj wiersz powstał natomiast, gdy autor *Quidama* miał 58 lat. Niewątpliwie *Do Bronisława Z.* jest utworem należącym do „później twórczości”² Norwida. Kwestią wymagającą

¹ Utwór Norwida *Do Bronisława Z.*, niezwykle bogaty semantycznie, doczekał się już wielu analiz. Warto tu wspomnieć choćby artykuł Z. SZMYDOWEJ: *Listy poetyckie Norwida* („Przegląd Humanistyczny” 1964 nr 4, s. 11-18) czy, w całości poświęcony temu utworowi i polemizujący z rozważaniami Szmydowej, tekst K. GĄSIOROWSKIEGO: *W długim jak nicość korytarzu* („Poezja” 1983, nr 10, s. 96-111). Stań badań nad wierszem-poematem *Do Bronisława Z.* do roku 2000 por. *Bibliografia interpretacji wierszy Cypriana Norwida*, oprac. A. Cedro, P. Chlebowski, J. Fert, przy współudziale M. Busia i J. Leociaka, Lublin 2001, s. 12. Interesująca mnie tutaj problematyka starości, która wydaje się jednym ważnym kontekstów interpretacyjnym utworu *Do Bronisława Z.*, nie stała się jeszcze przedmiotem oddzielnych, opublikowanych badań. Okazją do publicznego pochylenia się także nad tym aspektem przywołanego dzieła okazała się konferencja naukowa Colloquia Norwidiana XVIII. *Późna twórczość Norwida*, która odbyła się w dniach 30.05.-2.06.2023 r. Poza moim wystąpieniem, stanowiącym punkt wyjścia do niniejszego artykułu, kwestie starości w wierszu *Do Bronisława Z.* poruszył także prof. Arent von Nieukerken (*Poetycka strategia podsumowania doświadczenia życiowego w wierszu „Do Bronisława Z.”*).

² Por. M. WALLIS, *Późna twórczość wielkich artystów*, Warszawa 1975; T. WÓJCIK, *Późna twórczość wielkich poetów. Dramat formy*, Warszawa 2005.

rozstrzygnięcia jest jednak, czy ową Norwidową „późną twórczość” można uznać za dzieło starca³. Kluczowy jest tu między innymi sposób rozumienia starości.

Krzysztof Trybuś w swojej książce *Stary poeta. Studia o Norwidzie*⁴, zwracając uwagę na nieprecyzyjność pojęcia starości, stwierdził: „Piszący o starości wiedzą, że wszelkie podejmowane w przeszłości próby odpowiedzi na pytanie, kiedy zaczyna się starość człowieka, zawsze ocierały się o spekulację i były domeną mitu”⁵. Patrząc przez pryzmat różnych teorii, zauważamy, że według jednych (np. Pitagorasa⁶ czy św. Augustyna⁷) sześćdziesięciodwuletni Norwid był już człowiekiem starym, według innych (np. Izydora z Sewilli⁸) – umierał nie zaznawszy jeszcze właściwej starości⁹. Obraz Norwida w ostatnich latach życia, spędzonych w Ivry, nasuwa silne skojarzenia ze starcem. Schorowany, samotny, niedołączający (między innymi ze względu na poważne problemy ze słuchem), nieco zdziwaczały, uzależniony od innych (por. portret autorstwa Pantaleona Szyndlera, ukazujący Norwida z tego okresu; Norwid na wspomnianym obrazie jawi się niewątpliwie jako starzec)... To Norwid, który ma już w zasadzie wszystko za sobą. Kazimierz Wyka pisał:

Minęły lata światowe, lata wielkiej miłości do wielkiej damy. Minęły czasy gorączkowych nadziei narodowych, przesunęły się lata pamiętne i ważne – ileż zmian na przykład we Francji [...] zaszło od roku 1848 po rok 1877, kiedy przyjdzie Norwidowi szukać schronienia w przytułku św. Kazimierza¹⁰.

³ T. Wójcik w swojej książce *Późna twórczość wielkich poetów. Dramat formy* zwrócił uwagę, odwołując się też do spostrzeżeń M. Wallisa (*Późna twórczość wielkich artystów*), na dwa sposoby rozumienia terminu „późna twórczość”, tj. rozumienie biograficzne, wiążące się z końcową fazą biografii i twórczości danego poety, a także rozumienie metrykalne, łączące się z okresem biologicznej starości (T. WÓJCIK, *Późna twórczość wielkich poetów*, s. 6).

⁴ K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, Poznań 2000.

⁵ Tamże, s. 39.

⁶ Por. Ks. J. JURKIEWICZ, *Kiedy w starożytności rozpoczynała się starość?*, „Vox Patrum” 31 (2011), t. 56, s. 190.

⁷ Por. ks. A. ECKMANN, *Świętego Augustyna przeżywanie starości w świetle jego listów*, „Vox Patrum” 32 (2012), t. 56, s. 162.

⁸ Por. Ks. J. JURKIEWICZ, *Kiedy w starożytności rozpoczynała się starość?*, s. 194.

⁹ Na ocenę tego, od kiedy zaczyna się starość wpływa oczywiście bardzo wiele czynników, na które składa się m.in. średnia długość życia w danym okresie i środowisku. Nie bez znaczenia są też jednak chociażby osobiste doświadczenia osoby zabierającej głos w tej kwestii. Próżno zatem szukać jakichkolwiek wiążących i jednoznacznych rozstrzygnięć, jeśli chodzi o wiek graniczny dający początek starości.

¹⁰ K. WYKA, *Starość Norwida*, w tegoż: *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*, Kraków 1989, s. 182.

Wygląda na to, że świat, który opuszczał, osiadając w prowadzonym przez polskie szarytki zakładzie, zaczynał należeć już do innych. Wydaje się zatem, że postrzeganie Norwida z Ivry jako starca w kategoriach jego osobistej, niemetaforycznej starości jest uzasadnione, bez względu na różne cezury wieku wyznaczające starość. Problematyka starości Norwida jest jednak oczywiście jeszcze dużo bardziej niejednorodna, wielowymiarowa¹¹ i jako taka ujawnia się w utworze *Do Bronisława Z.* Poeta już w wieku 27 lat pisał w jednym ze swych listów: „Z wielu względów stary jestem ...”¹². Czuł się już wówczas, jak konstatował, stary na różne sposoby, a przecież żadna z tamtych starości nie była jeszcze tą w biologiczno-biograficznym sensie. Różne oblicza Norwidowej starości scharakteryzował Krzysztof Trybuś we wspomnianej wyżej rozprawie *Stary poeta*. Kwestię tę podjął też Kazimierz Wyka, pisząc o troistej starości Norwida¹³ (jedno z obliczy owej starości to starość biograficzna, pozostałe dotyczą, w skrótowym ujęciu, dojrzałości duchowej i twórczej). Trzeba tutaj między innymi zauważyć, że autor *Quidama* już w młodości wpisywał się, jak dowiódł Trybuś, los starego poety,

¹¹ M. SUSUŁOWSKA w książce *Psychologia starzenia się i starości* (Warszawa 1989), zauważwszy, że starość może być rozpatrywana z trzech przynajmniej punktów widzenia, wskazała na: wiek metrykalny, kalendarzowy (liczbę przeżytych lat), wiek biologiczny (wyznaczany przez zmiany biologiczne zaszłe w organizmie) oraz wiek psychologiczny (M. Susułowska, s. 26). Starości postrzeganej według trzeciego z wymienionych wyznaczników Norwid doświadczał, jak będę wykazywała, już w zasadzie od młodości.

¹² DW X, Listy I, 155. K. Trybuś wykorzystał ten cytat jako motto w rozdziale *Stary poeta* (s. 39).

¹³ K. WYKA, *Starość Norwida*. Pierwsza ze wskazanych przez Wykę Norwidowych starości to starość rzeczywista, odczytywana w porządku biograficznym. Druga – została określona jako „wydobywanie się ku późnemu słońcu życia wewnętrznych pokładów duszy” (K. WYKA, *Starość Norwida*, s. 186-187). K. Trybuś, komentując dokonane przez Wykę rozróżnienie na trzy starości Norwida, pisał, że ta druga starość dotyczy „osoby poety w głębszym sensie, jego usposobienia, stanów ducha [...]” (K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, s. 4). Trzecią starość Norwida Wyka rozumiał natomiast jako „równoważnik dojrzałości zamiarów artystycznych, jako zupełne panowanie nad formą, wyrównywanie niedoborów, jakie poprzednio między zamiarem a dokonaniem artystycznym twórcy zachodziły”. (K. WYKA, *Starość Norwida*, s. 186). K. Trybuś, doceniając wykazane przez Wykę rozszerzenia pojęcia Norwidowej starości, zwrócił uwagę na pewne niejasności metodologiczne tej troistej typologii oraz stwierdził, że starość druga i trzecia są odmiannami starości pierwszej i że Wyka odnosił się tylko do późnych utworów poety, który, jak wspominałam, już w czasie metrykalnej młodości czuł się stary. K. Trybuś pisał: „Wyka rozszerza granice pojęcia starości, jednak nie przekracza granic czasu właściwego dla późnej twórczości Norwida. [...] Sądzę, że pozostając w przedzielu czasu „starości pierwszej”, nie wyjaśnimy należycie fenomenowi starości Norwida” (K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, s. 41-42).

funkcjonując w poczuciu przynależności do tego, co minione¹⁴, w nieustannej świadomości utraty i braku¹⁵. Badacz pisał:

Już w pierwszych wierszach, tych, które powstały jeszcze w kraju, oblicze tego poety spowite jest w starość, niknie gdzieś w świecie pajęczyn i rdzawych krat oplecionych powojem. [...] Powiedzmy wprost: nie odnajdziemy Norwida, który nie byłby stary¹⁶.

W skrócie można tutaj stwierdzić, że ta złożona starość Norwida wyływała między innymi z głęboko przezeń odczuwanej, również wielowymiarowej, starości świata. Stary świat Norwida miał między innymi stanowić, jak zauważył Krzysztof Trybuś, „rzeczywistość powtarzalną w cyklicznym rozwoju świata”¹⁷. Norwid nie był zresztą wówczas odosobniony w odwoływaniu się do idei starości świata. Marta Piwińska, przyglądając się postaciom starców w literaturze romantycznej, zauważyła: „Sami romantycy też się długo uważali za ostatnich, żyli na końcu świata i łączyły ich ze starcami dwuznaczne związki. Byli starsi od starców, zanim poczuli się młodzi. Żyli przecież już po tym najstarszym z wieków, osiemnastym, który pokochał starą poezję dawno umarłych ludów, którego nocne myśli o śmierci rymował stary poeta, Young, który interesował się starcami: Homerem i Learem, który sam siebie zobaczył na koniec w postaci starca, a raczej dwóch starców: Osjana i Woltera”¹⁸. Trybuś, zauważywszy że Rewolucyjna Europa nigdy nie wyrzekła się starości, mimo, iż początkowo (w pierwszych latach XIX wieku) jej nie lubiła, stwierdził:

¹⁴ K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, s. 53.

¹⁵ Tamże, s. 42. **Badając twórczość Norwida, zauważamy, że bardzo istotna była dla niego między innymi metaforyka ruin, którą odnosił nierzadko do własnego życiowego położenia. To właśnie ruiny są też przecież często postrzegane jako znak przemijania i braku, choć także bywają interpretowane jako wyraz trwałości, będąc niejako formą nową, świadczącą często też nadal o dawnej świetności całości, z której się wywodzą; na temat różnorodnej metaforyki ruin por. m.in. G. KRÓLIKIEWICZ, *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993. K. Trybuś, zauważywszy, że Norwid „łączył przedstawienia ruiny i starości, odnosząc je do siebie i do świata” (K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, s. 73), wskazał na powstały w 1844 roku (Norwid miał wówczas 23 lata) wiersz *To rzecz ludzka!...*, w którym czytamy: „Wszystko mi tu łamkie, kruche,/ Gdzie obrócę dłoń, ruina./ Wieją wiatry na posuchę,/ Na posuchę i łknie ślina./ We mnie, w świecie – grób: dwa słowa!” (PWsz I, 61) Możliwe, że w tym porównaniu się poety do ruin Pompejów pobrzmiewa między innymi właśnie echo owej „starości” towarzyszącej Norwidowi już od młodych lat.**

¹⁶ K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, s. 53.

¹⁷ Tamże, s. 71.

¹⁸ M. PIWIŃSKA, *Rozpaczkający starzec*, „Teksty” 1979, z. 1, s. 70.

W kulturze epoki romantycznej, w której młodość zmagą się ze starością, starość jest istotnym układem odniesienia dla ideologicznych i estetycznych wyborów. Starość tak jak młodość przemienia się z kategorii metrykalnej w światopoglądową i tak samo jest przez cały czas obecna. Bez niej przecież, bez starości nie *byłoby ambiwalencji romantycznych postaw*¹⁹.

Warto ponadto wspomnieć, że Norwid wciąż przecież odczuwał, że przyszło mu tworzyć u schyłku epoki, w cieniu poprzedzających go „wielkoludów”²⁰. Po-brzmiewała już w jego refleksji i twórczości postromantyczna starość romantyzmu. W ostatnim etapie życia, w Ivry, doszło do tego typowe każdemu, jak się wydaje, starcowi, poczucie, że jego świat, ten znany mu z czasów młodości i dojrzałości, zestarzał się. Norwid najwyraźniej szczególnie obficie czerpał z bogactwa treści konotowanych przez pojęcie starości jako doświadczenia egzystencjalnego, tematu literackiego i metafory starzejącej się kultury²¹.

Do Bronisława Z. to tylko wybrany utwór z szerokiej gamy tekstów autora *Quidama*, w których w sposób szczególny ujawnia się problematyka starości. Jest to jednak wiersz mogący być uznanym za dość reprezentatywny zarówno w kontekście biograficznej sędziowości samego Norwida, jak i owej wielowymiarowej Norwidowej refleksji osnutej wokół kategorii starości. Starość, jawiąca się między innymi jako część programu ideowo-estetycznego²² Norwida, silnie wpisana w jego filozofię świata i dziejów, dochodzi tam do głosu na kilka sposobów²³. W utworze *Do Bronisława Z.* trzy razy został użyty przymiotnik: stary („Michelet stary”, „Tacyt stary”, „stary [...] zegar”²⁴). Wykorzystane zostały w wierszu między

¹⁹ Tamże, s. 52.

²⁰ *Klaskaniem mając obrzękle prawice...*, PWSz II, 15, w. 15.

²¹ W wyliczeniu tym nawiązuję do podtytułu dwutomowego zbioru rozpraw poświęconych starości: *Starość. Doświadczenie egzystencjalne, temat literacki, metafora kultury*, Białystok 2013.

²² M. PIWIŃSKA, *Rozpaczający starzec*, s. 8.

²³ Warto zauważyć, że pojęcia „stary” czy „starość” ogólnie są stosunkowo pojemne znaczeniowo. Ciekawa jest też kwestia ich wartościowania. Por. m. in. A. NIEWIARA, *Starość „starości”*, czyli wstęp filologiczny, w: *Starość. Wybór materiałów z VII Konferencji Pracowników Naukowych i Studentów Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej UŚ*, pod red. A. Nawareckiego i A. Dziadka, Katowice 1995, s. 12-14. Istotna dla pojmowania starości jest też odmiennność konwencji kulturowych starości w różnych wiekach (dziękuję prof. A. Kozłowskiej i prof. T. Chachulskiemu za skierowanie mojej uwagi na przywołane w tym przypisie kwestie podczas dyskusji po moim referacie w ramach wspomnianej już wyżej, w przypisie nr 1, konferencji Colloquia Norwidiana XVIII. *Późna twórczość Norwida*).

²⁴ Motyw starych zegarów w literaturze XIX wieku stanowi oddzielne, ciekawe zagadnienie, na co zwrócił mi również uwagę prof. T. Chachulski. Na temat romantycznych sposobów obrazo-

innymi motywy siwych włosów, rdzy. Pojawiły się wątki o charakterze wanitacyjnym, odwołania do zaniku sił, schyłku²⁵. Sam podmiot liryczny wiersza przemawia też z perspektywy starca, którego życie w znacznym stopniu przynależy już do dziedziny wspomnień. Ujawnia się tu nostalgiczna atmosfera, typowa dla późnej twórczości starych poetów, wierszy-testamentów²⁶. Zwróćmy uwagę na wymowne wtrącenia słowa „pomnę” – wers 18-19: „Wallenroda Autor w Rzymie (pomnę to, jak dziś), / Gdy o sztuce raz ze mną mówił [...]”, wers 24: „Dziadów Autor, pomnę, jak to mówił ze mną” oraz wersy 77-78, gdzie pojawia się odwołanie do dzieciństwa: „tak, pomnę, że się bawiłem, / Za wołą matki, przedzgonną, obok złożonej chorobą...!” Przytoczone wydarzenia pozwalają *notabene* utożsamiać podmiot liryczny z samym Norwidem.

Warto zwrócić tutaj też uwagę na wersy, które następują tuż po przytoczonym nostalgicznym wspomnieniu z dzieciństwa (w. 79-80): „Alic finał nadchodzi – morał i próżniące się szybko kosze, / Z których wylatują pomarańcze [...]”. Zebrane w koszach, dorodne, co zostaje dalej podkreślone, owoce są niewątpliwie już w pełni dojrzałe. Scena ich rozchwytywania przez zebranych może mieścić w sobie tutaj symboliczną konotację ze schyłkowością, spełnieniem²⁷. Podobnie wymowne są słowa: „finał”, „morał”. W podstawowej warstwie semantycznej tekstu odnoszą się one wprawdzie do końca przedstawienia, jakie odbyło się z okazji imienin matki Teofili Mikułowskiej, ale wydaje się, że mają w analizowanym wierszu także inną, głębszą wymowę, której zdemaskowanie ułatwia właśnie owo bezpośrednie sąsiedztwo ze wspomnieniem z dzieciństwa. Ten, który przywołuje obraz z lat dziecińczych jest już starcem, wkroczył w finalną fazę swojego życia, starając się pewnie dociec wpływającego z niego morału²⁸.

wania postaci starców zob. m. in. Z. MOKRANOWSKA, *Starzec bez metryki*, w: *Starość. Wybór materiałów z VII Konferencji Pracowników Naukowych i Studentów Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej UŚ*, s. 36-43.

²⁵ K. Trybuś wskazał w swojej przywoływanej tutaj rozprawie na wymowną predylekcję Norwida do słowa: stary, zob. K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, s. 54.

²⁶ Por. m.in. T. WÓJCIK, *Późna twórczość wielkich poetów. Dramat formy*, s. 67 i nast. strony.

²⁷ Por. m.in. interpretację Z. Szmydtowej (*Listy poetyckie Norwida*, s. 17) i K. Gąsiorowskiego (*W długim jak nicość korytarzu*, s. 109-110) odnośnie do motywu pomarańczy z wiersza *Do Bronisława Z.* Badacze dopatrywali się w fragmencie wiersza poświęconym pomarańczom, które rozchwytywane są przez sieroty i ubogich weteranów, refleksji nad szczęściem w warunkach, w których znajdują się mieszkańcy Domu Świętego Kazimierza.

²⁸ K. Gąsiorowski dopatrywał się także trzeciego sposobu odczytania owych wzmianek na temat „finału” i „morału”. Badacz stwierdził mianowicie, że słowa te odnoszą się w utworze „zarówno do przedstawionej w nim fabuły, jak i do całego poematu, w którym także nadchodzi „finał” i należy oczekiwać stosownego „morału” [...]”. (K. GĄSIOROWSKI, *W długim jak nicość korytarzu*, s. 109).

Podobna niejednoznaczność może wyłaniać się z zamieszczonego wcześniej (w. 40) stwierdzenia: „ma się pod wieczór”. Tymi słowami Norwid zwrócił się do adresata wiersza, którego za pośrednictwem utworu zaprasza niejako na przechadzkę w Domu Świętego Kazimierza. Warto przyjrzeć się nieco szerszemu kontekstowi:

Ty myśliłbyś, że z Paryża do Ciebie piszę
Tą przepełnionego Sekwaną, która co noc
Samobójstwo lub zbrodnię falami swymi
W płachty chłodne otula przy drżącym blasku gazu.

Patrz – – oto tam i owdzie mało okazałe mury;
Wnijdź – – ma się pod wieczór, mniemałbyś może,
Iż na Malcie w zakonu gdzieś rycerskiego ostatku
Zatułałeś się [...]

(PWsz II 238, w. 35-42)

Norwida nie ma już w tętniącym życiem Paryżu. Wydaje się, że wieczór, który ogarnia spokojne mury domu w Ivry, symbolicznie współgra z Norwidową oceną jego własnej sytuacji egzystencjalnej²⁹. Nie jest to jednak wciąż jedyne znaczenie, którego można dopatrywać się we wzmiance na temat nastającego schyłku dnia. Wędrujący przez zakamarki przytułku natrafia na „rdzawą na murze szablę” (w. 43) czy na „groźny i smętny profil” (w. 43) stuletniego męża w konfederacie³⁰, który „zagasł w długim jak nicość korytarzu” (w. 46) i jest „jak cień/ Nie dołamaną chorągwi przy narodowym pogrzebie (w. 44-45)”. Wpisane w ten kontekst stwierdzenie: „ma się pod wieczór” (w. 40) metaforycznie podkreśla starość,

²⁹ Warto zauważyć, że K. Gąsiorowski w swoim przywoływanym tutaj artykule starał się właśnie wykazać, że wiersz-poemat *Do Bronisława Z.* należy do tych Norwidowych tekstów, w których optyka egzystencjalna jest szczególnie istotna. Godne podkreślenia jest także spostrzeżenie Gąsiorowskiego, iż owa egzystencjalna perspektywa wzmaga się stopniowo w twórczości Norwida, by stać się szczególnie wyraźna w utworach późnych. Według badacza decyduje ona w pełni o sensie i wymowie poematu *Do Bronisława Z.* (K. GĄSIOROWSKI, *W długim jak nicość korytarzu*, s. 97). Gąsiorowski wskazał też, że do tego tekstu podobny jest również prywatny i naznaczony perspektywą egzystencjalną utwór *Pierwszy list, co mnie doszedł z Europy*. K. Gąsiorowski, odwołując się najpierw do tekstu *Pierwszy list, co mnie doszedł z Ameryki*, a potem do *Z listu do Bronisława Z.*, pisał na temat tych wierszy: „Pierwszy pisany jest bezpośredni po symbolicznej, kulturowej „śmierci pierwszej”, jaką niewątpliwie miał stanowić wyjazd Norwida do Ameryki [...]. Drugi, już w bezpośredniej bliskości śmierci drugiej, śmierci fizycznej.” (K. WYKA, *Starość Norwida*, s. 97-98).

³⁰ J.W. Gomulickim uznał, że chodzi tu o jednego z „dwudziestu jeden „weteranów” wychodźstwa polskiego we Francji, przeważnie b. uczestników powstania listopadowego.” (J.W. Gomulicki, *Dodatek krytyczny* w: C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Wiersze*, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1966, s. 953).

która zewsząd emanuje w przedstawianej przez Norwida przestrzeni. Wydaje się ponadto, że w rzeczywistości wcale nie chodzi tutaj o Dom Świętego Kazimierza. Jego sceneria, przepojona estetyką starości, ma najwyraźniej kierować uwagę odbiorcy ku perspektywie znacznie szerszej, ku „staremu światu”. Przywołując wspomniane wyżej, naznaczone zębem czasu eksponaty³¹ podmiot liryczny stwierdza: „Czujesz dzieje, jak idą, niby stary na wieży zegar,/ Nie pytający się o miasto, któremu z chmur bije godziny (w. 47-48)”. Świat się starzeje. Zegar, dominujący nad miastem-światem, konsekwentnie wybija kolejne godziny. Pochód dziejów jest nieubłagany. Dawne świetności tracą swój blask. Szabla pokryła się rdzą, a groźny niegdyś mąż w konfederatce przemyka już tylko korytarzem przytułku jako smętny profil. Wspominałam już wyżej o możliwości dopatrywania się w Norwidowej „starości świata” także odniesień do schyłku romantyzmu. Weteran w konfederatce, zardzewiała szabla, nadłamana chorągiew wskazują też być może między innymi na nowe podejście do problematyki narodowowyzwoleńczej. Czas powstańczych romantycznych zrywów już minął. Na wyczerpanie się romantycznych idei może też w zakamuflowany, a jakże ciekawy sposób wskazywać początek utworu *Do Bronisława Z.*:

Maleńkich dwoje dzieci pod ubogiej chaty progami
 Zabawiało się wzajem ziarnkami rozbitej szyby,
 Szyby, której rozłom stanowił epokę we wsi,
 Gdzie rzadki chadza szklarz, a grad pamiętnym bywa,
 Potratowane zostawując łany i gałęzie drzew...
 Mędrzec patrzył na dzieci i radość ich z tęcz, rzucanych szkłem,
 I oto narodziła się soczewka, a myśl zawróciła teleskopem
 W słońce miljardy i w światów szlak przez Drogę Mleczną!
 (PWsz II 237, w. 1-8)

Jeszcze niedawno, w Mickiewiczowskiej *Romantyczności*, „mędrca szkiełko i oko” były znakiem odchodzącej, starej epoki, wypieranej przez wkraczający triumfalnie romantyzm, któremu przyświecały „czucie i wiara”. Obrazy ukazane w utworze Mickiewicza i w przywołanym fragmencie tekstu Norwida łączą motywy wsi, mędrca i szkiełka. Aluzja intertekstualna wydaje się zatem wielce prawdopodobna. U Norwida szkiełko również konotuje uczoność, staje się inspiracją do stworzenia epokowych wynalazków. Tego szkiełka się jednak nie deprecjonuje na rzecz „czucia i wiary”. To już nowe czasy i nowe ideały.

³¹ K. Gąsiorowski pisał, iż są to eksponaty odnoszące się do życia i twórczości samego Norwida. Nadłamana chorągiew to według badacza aluzja do dzieła *Bema pamięci żalobny rapsod* (K. GĄSIOROWSKI, *W długim jak nicość korytarzu*, s. 106).

W utworze *Do Bronisława Z.* obok kategorii przemijalności, braku ujawnia się też kategoria trwania. Nie chodzi tu jednak tylko o trwanie tego, co minione w materialnych pamiątkach, pod warstwą rzeczywistej rdzy.

Norwid pisał też o rdzy wieków³². Pokrywa ona według niego, jak się wydaje, kolejne epoki, znacząc je tym samym swoim śladem. W historiozofii Norwida ujawnia się idea tzw. długiego trwania i cyklicznej powtarzalności. W ramach tak pojmowanej historiozofii zjawiska współczesne pozwalają tłumaczyć się poprzez pryzmat wydarzeń przeszłych³³. Te właśnie myśli przyświecają niewątpliwie następującym słowom, które pojawiają się wierszu *Do Bronisława Z.* po wzmiankach o profilu stuletniego męża w konfederatce i mijaniu dziejów (w. 50-51): „Tacyt stary mógłby z mężami tymi rozmawiać, / Nauczając się, jak nauczać niefortunnych rzeczy morału”³⁴. Norwid sugeruje, że to właśnie dzięki ciągłości dziejów reprezentant starego Rzymu mógłby wejść we wspomniany dialog z dziewiętnastowiecznymi mężami.

W ciekawy sposób starość świata i swoista ciągłość dziejów ujawnia się też jeszcze w kolejnej zwrotce wiersza *Do Bronisława Z.* Taką oto refleksją Norwid ogarnął siostry zakonne, prowadzące dom w Ivry:

Patrz! – oto i gdzieniegdzie, tam i sam,
Ożałobione, blisko od dwóch tysięcy lat,
Kochanki tego, który umarł na Golgocie,
Przechadzają, dla Jego wspomnień dobrze czyniąc.
Nagłowia ich białe w powietrzu drżą za krokiem
Prowadzone obłubieństwem obowiązku.

(PWsz II, 239, w. 52-57)

³² Motyw rdzy pojawił się kilkakrotnie w utworach Norwida. W wierszu *Memento* poeta wspomniał właśnie o rdzy wieków (wyróżnienie – M.K.M.: Widziałem w jednym zamku z średnich wieków / Dębowe wrota, na kształtnych zawiasach / Formę mających orła, bitą z ćwieków: / Tak że wiatr, który błędził po tarasach, / Ilekroć ciężkie okręcił podwoje, / Tam i na powrót darł się orzeł w dwoje – / I jęk wydawał ochryply r d z a w i e k ó w, / Nie mogąc skrzydeł wytargnąć spod ćwieków.” (PWsz I, 385, w. 1-8). W poemacie *A Dorio ad Phrygium* (zob. DW III, 381, w. 90-95) pojawił się natomiast motyw starego, zardzewiałego zegara na wieży, który budzi skojarzenie z podobnym, wspominanym już wyżej obrazem zegara z utworu *Do Bronisława Z.* (por. przyp. 24).

³³ K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, s. 71.

³⁴ Norwid cenił Tacyta m. in. za żywe, refleksyjne podejście do historii. W utworze *Jeszcze słowo* wykorzystał fragment z *Annales* Tacyta jako jedno z mott. Jest to wypowiedź, w której rzymski historyk zwrócił uwagę na to, że bieg wydarzeń historycznych bywa czasem zaskakujący i ostateczne zwycięstwo często nie należy do tych, którym się je przedwcześnie przypisuje (por. M. KARAMUCKA, *Antyczny Rzym Norwida*, Poznań 2016, s. 429-431). Zgodnie z tą myślą pochoinnie nie można więc też wnioskować na temat wspomnianego przez Norwida „rzeczy morału”.

Norwid dostrzega w nich znak długiego trwania „starego świata”, w tym wypadku świata chrześcijańskiego. Niedošwiadczone jeszcze biograficzno-biologicznej sędziwości siostry są równocześnie znakiem starości, liczącej już koło dwóch tysięcy lat, prawdy, która poprzez nie nadal przemawia³⁵.

W utworze *Do Bronisława Z.* natrafiamy ponadto na kilka fragmentów, w których starość została zderzona z młodością. Wydaje się, że napięcie między jedną a drugą kategorią stanowi w rzeczywistości również jeden z ważnych dla całego utworu problemów, a *notabene* także stosunkowo popularny wątek literatury romantycznej. Bardzo istotny jest w tym kontekście obraz z imienin siostry przełożonej, podczas których panienki, najprawdopodobniej wychowanki prowadzonego przez siostry sierocińca³⁶, dają wesołe, oparte między innymi na polskich, narodowych tańcach, przedstawienie. Roześmiane panienki kontrastują przez swoje hoże tańce z naznaczoną upływem czasu przestrzenią oraz z obserwującym je podmiotem lirycznym, który jawi się, jak wspomniałam, jako starzec. Tancerki wnoszą w jego otoczenie chwilowe, radosne zamieszanie. „Świat coś czuje” (w. 63). Wkrótce jednak przedstawienie i zabawa dobiegają końca, a podmiot liryczny trwa dalej w swym nostalgicznym otoczeniu, oddając się wspomnieniom i refleksjom. Sprawia wrażenie mędrca, przyglądającego się teatrowi świata. Warto poczynić tu porównania z twórczością Horacego. Horacy w *Ep.* I, 1 zauważył, iż w swoim wieku powinien porzucić dotychczasową, nieco frywolną twórczość i oddać się filozofii, która jedynie przystoi w takim okresie życia³⁷. Twórczość

³⁵ Warto zasygnalizować tu, jak ciekawie przedstawia się u Norwida kwestia starości w odniesieniu do chrześcijaństwa. Z jednej strony konotuje ono młodość, młody świat świeżych wartości przeciwstawiany staremu światu reprezentowanemu przez antyczny, pogański Rzym. O Grecji, której kultura rozwijała się przecież wcześniej niż rzymska, Norwid pisał w *Notatkach z mitologii* (PWsz VII, s. 255) jako o „młodziuchnej” w porównaniu z Romą. W kontekście tej refleksji w Grecji dopatrywał się bowiem antycypacji chrześcijaństwa (por. M. KARAMUCKA, *Antyczny Rzym Norwida*, s. 113-114). Z drugiej jednak strony nierzadko, odnosząc się do chrześcijaństwa, sięgał do Biblijnego Słowa, od którego wszystko się zaczęło.

³⁶ Por. J.W. GOMULICKI, *Między „Scytami” a „Świątymi”*, „Poezja” 1970, nr 1, s. 16.

³⁷ „...est mihi purga tam crebro qui personet aurem: / „solve senescentem mature sanus equum, ne / pecet ad extremum ridendus et ilia ducat.” / nunc itaque et versus et cetera ludicria pono: / quid verum atque decens, curo et rogo et omnis in hoc sum: / condo et conpono quae mox depromere possim”; *Ep.* I, 1, 7-12; cyt. według wydania: *Quinti Horatii Flacci opera omnia*, vol. II, oprac. O. Jurewicz, Wrocław 1988, s. 249, 251). Warto podkreślić, że Horacy podobnie jak Norwid nie dożył w zasadzie metrykalnej starości, bowiem umierał mając zaledwie 57 lat, ale w jego późniejszej twórczości pojawiły się już nawiązania do poczucia starości – por. *Carm.* IV, 1 czy ww. *Ep.* I, 1 (tej m.in. problematyce przyglądałam się bliżej w artykule pt. *Oblicza starości w utworach Horacego*, w: *Starość. Zagadnienie antropologiczne, temat literacki, metafora kultury*, pod red. A. Janickiej, E. Wesołowskiej i Ł. Zabielskiego, koncepcja i wstęp: J. Ławski, t. 2, Uniwersytet w Bia-

Norwida wykazuje znamiona stosunkowo dużego zainteresowania postacią i dziełami Horacego, w tym jego zbiorem *Epistulae*, którego autorem miał być właśnie Horacy jako stary poeta i mędrzec. Taki Horacy, jaki wyłania się ze swoich *Epistulae*, jest niewątpliwie szczególnie bliski moralizatorskiemu, intelektualnemu charakterowi pism Norwida. Na marginesie warto wspomnieć, że utwór *Do Bronisława Z.*, podobnie jak przywołany wyżej tekst Rzymianina, stanowi poetycki list.

Figura mędrca skonfrontowana z młodością pojawia się też w analizowanych już wersach otwierających cały utwór: „Mędrzec patrzył na dzieci i radość ich z tęcz rzucanych szkłem” (w. 6). Brakuje wprawdzie informacji na temat wieku owego mędrca, ale jego miano wywołuje, nierzadko trafne, skojarzenie, z człowiekiem już niemłodym. Jeszcze jedno zderzenie młodości ze starością ujawnia się w następującej konstatacji: „Michelet stary, którego młodzieńcze czarne oczy/ Przy jak śnieg białej grzywie włosy stają mi jeszcze w pamięci” (w. 13-14). Została tu zestawiona popularna symbolika młodości i starości: czarne, żywe, zdradzające młodzieńczą energię oczy i siwizna włosów. Połączenie tych dwóch kategorii upodabnia Micheleta do figury *puer-senex*, która *notabene*, jak wykazał Krzysztof Trybuś³⁸, stanowi stosunkowo istotny motyw twórczości Norwida. Tutaj jednak jest to niejako *puer-senex* odwrócony. Nie jest to bowiem, jak zwykle się rozumieć figurę *puer-senex*, młodzieniec przypominający starca, lecz starzec, który wciąż zdradza młodzieńczego ducha. Warto zauważyć, że, podobnie jak w przypadku mędrca obserwującego zabawę dzieci, tak tutaj, w postaci Micheleta, starość i młodość się niejako dopełniają. Mędrzec dokonał swojego odkrycia dopiero dzięki obserwacji zabawy dzieci. Nie wymyśliłby jednak pewnie na tej podstawie soczewki, gdyby nie nabyte wcześniej mądrość i naukowe doświadczenie. Podobnie Michelet. Jego wspomniane teorie wpływały również z doświadczenia i gromadzonej przez lata wiedzy. Równocześnie jednak do ich formułowania przyczyniał się, ujawniający się w oczach Micheleta, wciąż młodzieńczy, twórczy i jasny, umysł. Stare potrzebuje zatem powiewu młodości, ale i młode nie powinno odwracać się zupełnie od starego. We wstępie do wspomnianego już wyżej zbioru rozpraw *Starość. Doświadczenie egzystencjalne, temat literacki, metafora kultury* czytamy: „Przed starością nie da się uciec w miłość, sztuczną młodość, w zdrowie. Starość nie tyle w nas jest, nie tyle nadciąga, ile już dzieje się... Nie istnieją kultury samych młodzieńców, ale i nie ma

łymstoku, Białystok 2013, s. 61-71). Możliwym nawiązaniem do mędrca horacjańskiego jest według mnie także figura drugiego harfiarza z Norwidowego wiersza *Polka*, w którym dopatruję się ponadto *alter ego* autora *Quidama* (szerzej na ten temat pisałam w książce *Antyczny Rzym Norwida*, s. 378-389).

³⁸ K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, s. 58-59.

kultur stworzonych dla samych starców. Jedno bez drugiego, starość i młodość – ani kroku”³⁹. Koresponduje to z Norwidową estymą wobec szeroko pojętej starości. We wspomnianych konfrontacjach starego z młodym z utworu *Do Bronisława Z.* pobrzmiewa może też znów coś z dziewiętnastowiecznego sporu czy może raczej dziewiętnastowiecznych sporów młodości ze starością⁴⁰. Wagę relacji między starym a nowym dla Norwida podkreśla fakt, iż był on między innymi romantykiem naznaczonym duchem klasycyzmu, ale i wyrosłym z tradycji klasyczo-romantycznych pisarzem „wieku kupieckiego i przemysłowego”⁴¹.

Wszystkie poczynione wyżej uwagi wciąż jeszcze nie wyczerpują jednak, jak się wydaje, problematyki starości w utworze *Do Bronisława Z.* Warto zauważyć, że między innymi ku starości kierowana jest nasza uwaga również poprzez słowa:

Zniknie i przepęłźnie obfitość rozmaita,
Skarby i siły przewieją – ogóły całe zadrzą,
Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
Dwie tylko: poezja⁴² i dobroć... i więcej nic...

(PWsz II 238, w. 29-32)

„Siły przewieją”, a więc nadejdzie słabość, starość. Pojawia się tutaj jednak sugestia co do pewnego antidotum na pustkę i uciążliwość starości. Wszystko niemal podlega regule *vanitatis*, ale poezja i dobroć wydają się trwale. Trzeba wprawdzie od razu zaznaczyć, że ta refleksja o ocalającej mocy poezji i dobroci odnosi się też do szerszego kontekstu niż problematyka związana ze starością. Nie znaczy to jednak, że w przywołany wyżej czterowiersz nie jest wpisana też po prostu perspektywa Norwida jako osamotnionego starca-poety. Jacek Trznadel,

³⁹ J. ŁAWSKI, *Projekt „Starość”. Konfrontacje: antyk – romantyzm – współczesność*, w: *Starość. Doświadczenie egzystencjalne, temat literacki, metafora kultury*, s. 11.

⁴⁰ Na marginesie warto wspomnieć tu m. in. Norwidowy wiersz *Odpowiedź* z 1841 roku i zwartą tam polemikę z romantycznym entuzjazmem wobec młodości połączoną z umiejscawianiem siły tworzenia po stronie starości (por. *Projekt „Starość”. Konfrontacje: antyk – romantyzm – współczesność*, s. 51).

⁴¹ Określenie za: Z. STEFANOWSKA, *Pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego*, w: *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*, Lublin 1993, s. 5-53.

⁴² Wydaj się, iż słuszne może tu być także skojarzenie z Horacjańskim motywem „exegi monumentum.” Poeta, piszący o trwałości poezji, odnosi się także do swojego własnego dzieła, a poprzez nie – do siebie samego. T. Wójcik zwrócił uwagę, powołując się na wyniki badań S. Zabierowskiego, na fakt, że dla poetyckich testamentów dwudziestowiecznych, ale zapewne też wcześniejszych oraz późniejszych, dość typowy jest wspomniany motyw z twórczości Horacego (Zob. T. WÓJCIK, *Późna twórczość wielkich poetów. Dramat formy*, s. 67-68).

uznawszy wiersz *Do Bronisława Z.* za poetycki testament, rozpoznał w nim Norwida jako „starzejącego się poetę”⁴³. Tadeusz Różewicz w nawiązaniu do przywołanych przed chwilą słów z utworu *Do Bronisława Z.* stworzył wiersz *taki to mistrz*, w którego fragmencie odnajdujemy następujący obraz:

Trochę pijany
 snem winem
 napojony żółcią
 i octem stary poeta
 usiłuje sobie przypomnieć
 co miało pozostać
 z rzeczy tego świata

poezja i miłość
 a może poezja i dobroć
 bezzębny przeżuwa słowa
 dobroć chyba dobroć
 i piękno?
 a może miłosierdzie?⁴⁴

Grażyna Halkiewicz-Sojak pisała o tym utworze: „Dziwny to wiersz: wypełniony dialogiem z *Fortepianem Szopena* i listem poetyckim *Do Bronisława Z.* Różewicz portretuje starego „mistrza” w Domu św. Kazimierza jako przegranego artystę i człowieka”⁴⁵. Dalej zauważyła też: „Portret upadłego starca jest jednak tylko jedną stroną kreacji. Drugą wprowadzają motywy pasyjne („napojony żółcią i octem”), sytuujące „mistrza” w perspektywie cierpienia i sponiewierania Jezusa opisanego w Ewangeliach i prawo do stawiania pytania o podstawowe wartości, które mogą ocalić duchowy, wertykalny wymiar ludzkiego bycia w świecie”⁴⁶. Różewicz więc również odczytał analizowany tu utwór jako między innymi owoc i świadectwo Norwidowej starości, którą poddał swej poetyckiej interpretacji⁴⁷. Tomasz Wójcik pisał, że jedną z cech później twórczości jest nawiązywanie do dzieł i biografii pisarzy, w których „urzeczywistniał się wzorzec Starego

⁴³ J. TRZNADEL, *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978, s. 356-357.

⁴⁴ T. RÓŻEWICZ, *Taki to mistrz*, w: tegoż, *Wyjście*, Wrocław 2004, s. 18.

⁴⁵ G. HALKIEWICZ-SOJAK, „*Taki to mistrz...*” *Norwid w późnej liryce Tadeusza Różewicza*, „*Studia Norwidiana*” 39: 2021, s. 257.

⁴⁶ Tamże, s. 258.

⁴⁷ Por. A. JARZYNA, *O lekturze koniecznej. Starość Cypriana Kamila Norwida w późniejszej poezji współczesnej*, w: *Egzystencjalne doświadczenie starości w literaturze*, pod red. A. Glenia, I. Jokiela, M. Szladowskiego, Opole 2008, s. 141-152.

Poety”⁴⁸. Analizowane odwołanie Różewicza do utworu Norwida byłoby więc przykładem owego wątku uznanego za stosunkowo typowy dla poezji późnej, a równocześnie dowodem rozpoznania w Norwidowym tekście *Do Bronisława Z.* wspomnianego wzorca starego poety.

Nie sposób tu też nie zauważyć, że w utworze *Do Bronisława Z.* również sam Norwid odwołuje się do innego starego poety. W końcowej części wiersza-poematu pojawiają się, przed łacińskim: *Vale*⁴⁹, słowa z Owidiuszowej elegii *Tristia* IV, 1, która traktuje właśnie o tym, iż poezja może zagłuszyć cierpienia, pomóc zapomnieć o troskach, których doświadcza człowiek, uciekający się do kojącej mocy pieśni. Oto przejęty przez Norwida fragment elegii rzymskiego poety: „*Exsul eram, requiesque mihi, non fama [...]*” (PWsz II 240, w. 88) Owidiusz-wygnaniec postrzega zatem poezję jako źródło ukojenia. Samotny, wyobcowany Norwid czuje w Ivry szczególną tożsamość z Owidiuszem i w przywołanych wyżej słowach sugeruje najwyraźniej, że jak rzymski twórca szuka pociechy w poezji. Jest to pociecha nie tylko w osamotnieniu, poczuciu wygnańczego odosobnienia, ale też we wspomianej przez Norwida utracie sił fizycznych. Tutaj także można wskazać na analogię z Owidiuszem. Owidiusz bowiem w swojej wygnańczej poezji również spory nacisk kładł na starość, która przymnażała doznawanych przezeń niedogodności⁵⁰. Wydaje się więc, że Norwid utożsamiał się⁵¹ w wierszu *Do Bronisława Z.* nie tylko z Owidiuszem jako wygnańcem, ale też samotnym starcem, dla którego poezja, a także dobroć miały być szansą na ucieczkę od bolesnych doświadczeń. Pod wieloma względami na podstawie listu poetyc-

⁴⁸ Zob. T. WÓJCIK, *Późna twórczość wielkich poetów. Dramat formy*, s. 193.

⁴⁹ Taka sposób zakończenia utworu jest też niewątpliwie wymownym nawiązaniem do wygnańczej twórczości Owidiusza, tj. *Tristia* i *Epistulae ex Ponto*, które miały formę listów poetyckich, podobnie jak Norwidowy utwór *Do Bronisława Z.*

⁵⁰ Por. np. *Ep. ex. Ponto*, I, 4, 1-10. Warto zauważyć, że motyw starości, w której pewnym ukojeniem ma być poezja pojawił się także u wspomnianego już wyżej Horacego, w którego *Carm.* I, 31, 17-20 czytamy: „*frui paratis et valido mihi, / Latoe, dones et pretor integraf / cum mente nec turpem senectam / degere nec cithara carentem.*” (cyt. według wydania: *Quinti Horatii Flacci opera omnia*, vol. I, oprac. O. Jurewicz, Wrocław 1986, s. 137).

⁵¹ Por. uwagi K. Gąsiorowskiego, który stwierdził, że Norwid, wskazując w wierszu podobieństwo swojego losu w Domu Świętego Kazimierza z doświadczeniem Owidiusza, jedynie ironizuje, a nie dopatruje się w sobie drugiego Owidiusza (zob. K. GĄSIOROWSKI, *W długim jak nicość korytarzu*, s. 99). Mimo argumentacji Gąsiorowskiego uważam jednak, że trudno tutaj dokonywać postulowanego przez badacza rozgraniczenia między nawiązaniem a pewną stylizacją na Owidiusza czy swoistym utożsamieniem się Norwida z rzymskim poetą. Por. też E. WESOŁOWSKA, *Romanitas Norwida*, w: *Norwid-artysta*, pod red. K. Trybusia, W. Ratajczaka, Z. Dambek, Poznań 2008, s. 181. Badaczka, odnosząc się do różnych tekstów poety, pisała, że Norwid Owidiusza wręcz „zawłaszcza”.

kiego *Do Bronisława Z.* można stwierdzić, że Norwidowe Ivry to Owidiuszowe Tomis. W utworze można też jednak równocześnie dopatrzeć się nieco odmiennej optyki, w świetle której zesłańcza wizja Domu św. Kazimierza ulega swoistemu złagodzeniu. Elżbieta Nowicka w książce *Postylion niesie pisanie... Szkice o romantycznym liście poetyckim*⁵², zwracając uwagę na ujawniające się w utworze Norwida przekształcenie wizji z wygnańczych dzieł Owidiusza, który tęsknił do Rzymu-centrum, pisała:

„Tu”, na „peryferiach”, skupiają się wszelkie wartości: powszechny wymiar historii (Tacyt), realizowana w codzienności etyka chrześcijańska, nieświadoma samej siebie głębia pozornie naiwnej sztuki. „Tam”, w „centrum” – rozpacz egzystencji „dwu milionów śmiertelnych”⁵³.

W wierszu to Paryż, oglądany z perspektywy Ivry, jawi się jako siedlisko zbrodni. Dochodzi tu zatem do głosu postrzeżenie przez Norwida Paryża jako rzeczywistości analogicznej do imperialnego, moralnie zepsutego Rzymu pogańskiego, który staje w opozycji do chrześcijaństwa⁵⁴. Elżbieta Nowicka zauważyła, że takie ujęcie relacji między Paryżem a Ivry w utworze *Do Bronisława Z.* może być wyrazem próby osławiania przez Norwida swojej „wygnańczej” egzystencji w Domu św. Kazimierza⁵⁵.

List poetycki *Do Bronisława Z.* ujawnił się tutaj jako tekst, które może być niezwykle pomocny dla zobrazowania tego okresu życia Norwida, który możemy uznać za jego biograficzną starość, oraz towarzyszącego wówczas poecie stanu ducha. Równocześnie dochodzi w nim do głosu cały wachlarz Norwidowych refleksji osnutych wokół tematyki starości. Żaden inny tekst Norwid nie przejawia chyba aż takiego bogactwa i różnorodności, jeśli chodzi o motyw starości. Znajdziemy tam problematykę starości świata i kultury, kwestię przemijalności i ulotności, ale też długiego trwania, napięcie między starością a młodością w odniesieniu do różnych zjawisk ideologicznych XIX wieku, swoistą starość, której można

⁵² E. NOWICKA, *Postylion niesie pisanie... Szkice o romantycznym liście poetyckim*, Poznań 1993.

⁵³ Tamże, s. 115. Por. też E. LIJEWSKA, *Zakon rycerski czy „kolonia karna”?* Norwid w Domu św. Kazimierza, w: *Biografie romantycznych poetów*, pod red. Z. Trojanowiczowej i J. Borowczyka, Poznań 2007, s. 277–285, tu: 279. Zob. M. KARAMUCKA, *Antyczny Rzym Norwida*, s. 244.

⁵⁴ Por. M. KARAMUCKA, „Upiorny” Rzym Norwida”, w: *Od Syberii po Amerykę. Geografia wyobrażona polskich romantyków*, pod red. A. Kołos, T. Ewertowskiego, K. Szmida, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2013, s. 47-56; M. KARAMUCKA, *Antyczny Rzym Norwida*, s. 108-125.

⁵⁵ E. NOWICKA, *Postylion niesie pisanie... Szkice o romantycznym liście poetyckim*, s. 115.

już doświadczać już za młodu, „stary poeta”... Tak przesycony doświadczeniem i problematyką starości utwór *Do Bronisława Z.* zasługuje niewątpliwie na miano jednego z Norwidowych poetyckich testamentów i swego rodzaju studium sędziwości w ujęciu poety.

BIBLIOGRAFIA

- Bibliografia interpretacji wierszy Cypriana Norwida*, oprac. A. Cedro, P. Chlebowski, J. Fert, przy współud. M. Busia i J. Leociaka, Lublin 2001.
- ECKMANN A., *Świętego Augustyna przeżywanie starości w świetle jego listów*, „Vox Patrum” 32 (2012), t. 56, s. 155-166.
- GĄSIOROWSKI K., *W długim jak nicość korytarzu*, „Poezja” 1983, nr 10, s. 96-111.
- GOMULICKI J.W., *Dodatek krytyczny*, w: C. Norwid, *Dziela wszystkie*, t. 1-2: *Wiersze*, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1966.
- GOMULICKI J.W., *Między „Scytami” a „Świętymi”*, „Poezja” 1970, nr 1, s. 15-19.
- HALKIEWICZ-SOJAK G., *„Taki to mistrz...” Norwid w późnej liryce Tadeusza Różewicza*, „Studia Norwidiana” 39: 2021, s. 217-265.
- JARZYNA A., *O lekturze koniecznej. Starość Cypriana Kamila Norwida w późniejszej poezji współczesnej*, w: *Egzystencjalne doświadczenie starości w literaturze*, pod red. A. Glenia, I. Jokiela, M. Szladowskiego, Opole 2008, s. 141-152.
- JURKIEWICZ J., *Kiedy w starożytności rozpoczynała się starość?*, „Vox Patrum” 31 (2011), t. 56, s. 185-197.
- KARAMUCKA M., *Antyczny Rzym Norwida*, Poznań 2016.
- KARAMUCKA M., *„Upiorny” Rzym Norwida*, w: *Od Syberii po Amerykę. Geografia wyobrazona polskich romantyków*, pod red. A. Kołos, T. Ewertowskiego, K. Szmida, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2013, s. 47-56.
- KARAMUCKA M., *Oblicza starości w utworach Horacego*, w: *Starość. Zagadnienie antropologiczne, temat literacki, metafora kultury*, pod red. A. Janickiej, E. Wesołowskiej i Ł. Zabielskiego, koncepcja i wstęp: J. Ławski, t. 2, Białystok 2013, s. 61-71.
- LIJEWSKA E., *Zakon rycerski czy „kolonia karna”?* Norwid w *Domu św. Kazimierza*, w: *Biografie romantycznych poetów*, pod red. Z. Trojanowiczowej i J. Borowczyka, Poznań 2007, s. 277-285.
- MOKRANOWSKA Z., *Starzec bez metryki*, w: *Starość. Wybór materiałów z VII Konferencji Pracowników Naukowych i Studentów Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej UŚ*, pod red. A. Nawareckiego i A. Dziadka, Katowice 1995, s. 36-43.
- NIEWIARA A., *Starość „starości”*, czyli wstęp filologiczny, w: *Starość. Wybór materiałów z VII Konferencji Pracowników Naukowych i Studentów Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej UŚ*, pod red. A. Nawareckiego i A. Dziadka, Katowice 1995, s. 10-14.
- NOWICKA E., *Postylion niesie pisanie... Szkice o romantycznym liście poetyckim*, Poznań 1993.
- PIWIŃSKA M., *Rozpacający starzec*, „Teksty” 1979, z. 1, s. 65-84.
- QUINTUS HORATIUS FLACCUS, *Carm.* I, 31, w: *Quinti Horatii Flacci opera omnia*, vol. I, oprac. O. Jurewicz, Wrocław 1986, s. 134-137.

- QUINTUS HORATIUS FLACCUS, Ep., I, 1, w: *Quinti Horatii Flacci opera omnia*, vol. II, oprac. O. Jurawicz, Wrocław 1988, s. 248-259.
- RÓŻEWICZ T., *Taki to mistrz*, w: tegoż, *Wyjście*, Wrocław 2004.
- STEFANOWSKA Z., *Pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego*, w: *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*, Lublin 1993, s. 5-53.
- SUSUŁOWSKA M., *Psychologia starzenia się i starości*, Warszawa 1989.
- SZMYDTOWA Z., *Listy poetyckie Norwida*, „Przegląd Humanistyczny” 1964, nr 4, s. 11-18.
- TRYBUŚ K., *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, Poznań 2000.
- TRZNADEL J., *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978.
- WALLIS M., *Późna twórczość wielkich artystów*, Warszawa 1975;
- WESOŁOWSKA E., *Romanitas Norwida*, w: *Norwid-artysta*, pod red. K. Trybusia, W. Ratajczaka, Z. Dambek, Poznań 2008, s. 175-186.
- WÓJCIK T., *Późna twórczość wielkich poetów. Dramat formy*, Warszawa 2005.
- WYKA K., *Starość Norwida*, w: tegoż, *Cyprian Norwid. Studia, artykuły, recenzje*, Kraków 1989, s. 181-192.

WYMIARY NORWIDOWEJ STAROŚCI W UTWORZE *DO BRONISŁAWA Z.*

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza utworu Cypriana Norwida *Do Bronisława Z.* w kontekście ujawniającej się w nim na różne sposoby problematyki starości, która stanowi jedną z kluczowych i wielowymiarowych kategorii w refleksji poety, w tym w jego filozofii świata i dziejów. W artykule list poetycki *Do Bronisława Z.* rozpatrywany jest zarówno jako świadectwo biograficznej starości Norwida oraz swoisty testament „starego poety”, jak i – Norwidowe studium dotyczące między innymi następujących zagadnień: starość świata i kultury, kwestia przemijalności i ulotności, ale też długiego trwania, napięcie między starością a młodością w odniesieniu do różnych zjawisk ideologicznych XIX wieku, swoista starość, której można już doświadczać już za młodu.

Słowa kluczowe: *Do Bronisława Z.*; starość; starzec; starość świata i kultury; długie trwanie; historiozofia; stary poeta; późna twórczość; młodość; *puer-senex*; list poetycki; romantyzm; Paryż; Ivry; Michelet; Owidiusz; Horacy; Tacyt; Adam Mickiewicz; Tadeusz Różewicz.

THE DIMENSIONS OF NORWID'S OLD AGE IN *DO BRONISŁAWA Z.*

Summary

The article analyses Norwid's poem *Do Bronisława Z.* [*To Bronisław Z.*] in the context of old age, which constitutes one of the key and multidimensional categories in the poet's reflection, including in his philosophy of the world and history. In this article, the poetic letter *Do Bronisława Z.* is examined both as a testimony to Norwid's own old age and as a peculiar testament of the "old poet", as well as his study addressing, inter alia, the following issues: the old age of the world and culture, the issue of transience and ephemerality, but also of long duration, the tension between old age and youth in relation to various ideological phenomena of the 19th century, a peculiar old age that can be experienced when one is still young.

Translated by Rafał Augustyn

Keywords: *Do Bronisława Z.*; old age; old man; old age of the world and culture; long duration; historiosophy; old poet; late creativity; youth; puer-senex; poetic letter; Romanticism; Paris; Ivry; Michelet; Ovid; Horace; Tacitus; Adam Mickiewicz; Tadeusz Różewicz.

MAGDALENA KARAMUCKA-MARCINKIEWICZ – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, filolog polski, klasyczny i germański, autorka nagrodzonej Nagrodą Prezesa Rady Ministrów rozprawy *Antyczny Rzym Norwida*, a także szeregu artykułów publikowanych w czasopismach naukowych i tomach zbiorowych; e-mail: mk9@amu.edu.pl.